

► Pod piłę idą drzewa z parków miejskich i osiedli

► Wycinka zgodna z prawem, ale nie zawsze ze sztuką

Iwona Kamińska
Nowy Sącz, Mszana Dolna

Ulicę Batalionów Chłopskich w Nowym Sączu ludzie nazywają dziś „aleją kikutów”. Przed zimą odwiedziła ją ekipa drwali z piłami. Z drzew, które rosły wzdłuż ulicy, pozostały same pnie.

– Wcześniej przed blokiem przy ulicy Barskiej pięć pięknych brzoź ucięto w połowie pni – żali się Maria Korczyńska.

Z mężem uwieczniła na zdjęciach więcej takich przykładów na całym osiedlu. Dziwi się, dlaczego cięcia, po których zostały tylko kikuty, w dokumentacji figurują jako prace pielęgnacyjne.

– Jak można tak brutalnie okaleczać drzewa? – pyta oburzona mieszkanka.

Podobne sygnały docierają z innych miejsc. Na nowosądeckim os. Wojska Polskiego na ścieżce skazano 90 drzew. Z dzielnicy Zabełcze wycięto rząd wierzb rosnących wzdłuż drogi.

W Mszanie Dolnej w starym miejskim parku wykarczowano zdrowe, wiekowe drzewa.

Wszystko, jak zapewniają urzędnicy, dzieje się zgodnie z planem i zgodnie z prawem – po uprzednim zdobyciu zgody na wycinkę. W Mszanie nawet z zezwoleniem konserwatora zaobytków, który ma pod opieką park.

– Przykro patrzeć na to pobojowisko – wzdycha Jadwiga Pycińska, emerytowana nauczycielka przyrody z Mszany Dolnej.

Jednych boli, że drzewa znikają z ich osiedli, inni sami o to wnioskują.

– A urzędnicy, tak przypuszczam, skwapliwie wykorzystują każdy pojedynczy wniosek o wy-



„Aleja kikutów” straszy przy ulicy Batalionów Chłopskich w Nowym Sączu

cinke, bo znika jesienny problem z usuwaniem liści. Szkoda tylko, że przy okazji zamienia się miasto w betonową pustynię – żałuje Maria Korczyńska.

Problem dotknął Romana Kulpę – kierownika administra-

Szkoda, że nasze miasto zamienia się powoli w betonową pustynię – żali się Maria Korczyńska z osiedla Westerplatte

cji osiedla Westerplatte, na którym mieszka pani Maria.

– Firma, która wygrała przetarg na konserwację zieleni, wykonała prace niezgodnie ze sztuką ogrodniczą – opowiada kierownik osiedla. – Zdarzyło się też tak, że mieszkańcy samowolnie oznaczyli dodatkowe drzewa do wycinki. Wykonawca nie wie-

dząc, że na pniach widnieją nie-

legalne oznaczenia, wyciął część drzew „nadliczbowo”.

Nauczony przykładem, radzi innym, aby dokładnie sprawdzali kompetencje firm oferujących pielęgnację zieleni, bo efektem bywa śmierć drzewa.

– Niestety, nie zadowolimy wszystkich. Ci, którzy mieszkają na niższych kondygnacjach, domagają się likwidacji drzew, a mieszkańcy wyższych pięter protestują – zaznacza Kulpa.

Burmistrz Mszany Dolnej Tadeusz Filipiak, gdzie pod piłą padło w tym tygodniu około 80 dorodnych drzew, przekonuje, że to konieczność, aby zrealizować plan gruntownej odnowy parku. Powstanie tutaj scena plenerowa i plac zabaw dla dzieci.

– Rozumiem odczucie pani Jadwigi, która zresztą niegdyś uczyła mnie przyrody – mówi burmistrz Filipiak. – Obecnie park rzeczywiście strasznie wygląda, ale proszę wszystkich, którzy interweniują w tej sprawie,

aby dali nam czas, poczekali na efekt końcowy. Odnową parku zajęli się świetni fachowcy, którzy mieli do czynienia z Łazienkami Królewskimi w Warszawie.

Sąsiad sądeckiej „alei kikutów” – radny Józef Hojnor mieszka w bloku przy ul. Batalionów Chłopskich. Przyznaje, że widok jest żałostny, ale twierdzi, że drzewa przeszkadzały i całkiem powinny zniknąć.

Mieszkańcy domów jednorodzinnych po drugiej stronie ulicy mają inne zdanie.

– Popelniono barbarzyństwo – twierdzi jedna z osób, prosząc o anonimowość.

Małgorzata Grybel, rzeczniczka sądeckiego Urzędu Miasta, zapewnia, że miejski ogrodnik obejrzy miejsca wskazane przez naszych Czytelników, aby sprawdzić, czy cięcie dokonano zgodnie ze sztuką i pozwoleniami. – Jeśli nie, wykonawcy mogą spodziewać się kar – nadmieniamy Grybel.

ul. Prazmowskiego, za niespełna rok – galeria handlowa Trzy Korony przy ul. Lwowskiej. Właściciele małych sklepików w Nowym Sączu kończą biznes jeden po drugim, a w istniejących centrach handlowych narzekają na brak klientów. Co czeka sądecki handel w przyszłości?

wej. Temat powraca jednak, im więcej czasu kierowcy spędzają w drogowych korkach. Są nawet gotowe pomysły, gdzie powinny stanąć nowe przystanki sądeckiego szynobusów.

Pytanie tylko, czy znaleźliby się chętni, aby korzystać z takiej komunikacji.

Dziurawa kanalizacja w prokuraturze

Iwona Kamińska
Gmina Chełmec

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego Janusz Golec doniósł do nowosądeckiej prokuratury rejonowej na gminę Chełmec. Zarzut jest ciężki – nielegalne użytkowanie nieszczelnej kanalizacji w Świniarsku, której nadzór nigdy nie dopuścił do użytkowania.

Sprawę opisywaliśmy szeroko w ostatnich dniach stycznia, kiedy to grupa mieszkańców gminy Chełmec urządziła pikietę pod sądem, aby apelować o pomoc wymiaru sprawiedliwości w ich batalii o naprawę nieszczelnej kanalizacji.

Problem pozostaje nierozwiązany od 2006 r., czyli od powstania kanalizacji, którą budowała firma Ekomeks sp. z o.o. Wykonawca podłączał kolejne gospodarstwa do nowej instalacji, nie czekając na jej odbiór przez inspektorów nadzoru budowlanego. Prędko okazało się, że rury są nieszczelne i nieczystości wyciekają z nich wprost do gruntu, na dodatek nieopodal ujęć wody pitnej. Inne kłopotliwe zjawisko występuje w warunkach wysokich stanów wód – ścieki mieszają się wtedy z wodą przedostającą się do rur z gruntu i wracają ludziom do domów.

Gmina Chełmec wystąpiła przeciwko firmie Ekomeks na drogę sądową. Sprawę bada także na wniosek gminy prokuratura.

To jednak nie rozwiązuje problemu z wadliwie działającą kanalizacją.

– Już sił nie mamy. Przeciwnik jest mocny, bo właścicielem firmy Ekomeks jest znany, wpływowy przedsiębiorca. Prosiłoby o wsparcie sanepid, inspektorów ochrony środowiska i nadzoru budowlanego. Bez efektu. Sprawa przez cztery lata jest nie do ruszenia – narzeka sołtys Świniarska Antoni Drzyzga.

Nadzór budowlany, proszony o wsparcie przez samorząd Chełmca i mieszkańców Świniarska, odpowiedział doniesieniem do prokuratury – na gminę.

– „Inwestor nigdy nie podjął działań w celu zapobieżenia za-

istniałej sytuacji i doprowadzenia własnej inwestycji do stanu zgodnego z prawem organiczając się do zainteresowania wszystkich instytucji i mediów sprawą konfliktu z wykonawcą (...) Wiedząc o nieprawidłowościach przystąpił samowolnie do eksploatacji sieci kanalizacyjnej oraz nadal ją użytkuje czym dopuszcza się do spowodowania zagrożenia dla życia i mienia mieszkańców oraz środowiska” – pisze szef powiatowego nadzoru Janusz Golec w informacji dla mediów, będącej odpowiedzią na doniesienia prasowe o pikiecie pod sądem i problemach Świniarska.

Wójt Chełmca Bernard Stawiarski przekonuje, że legalizacji „fuszerki” nie uważa za dobre rozwiązanie.